



Prof. Dr Lucjan Kaznowski nie żyje

Dnia 17 marca b.r. zmarł w wieku 65 lat profesor zwyczajny, doktor nauk Lucjan KAZNOWSKI, członek Polskiej Akademii Nauk, Kierownik Katedry Hodowli Roślin i Nasiennictwa przy Wydziale Rolnym UMCS.

Profesor Lucjan Kaznowski był jednym z założycieli Wydziału Rolnego UMCS — najmłodszej Wyższej Uczelni Polski Ludowej. Już od pierwszych lat po uruchomieniu Wydziału pełni obowiązki dydaktyczne oraz organizuje Zakład Hodowli Roślin.

W zmarłym nauka polska utraciła niezwykle uzdolnionego specjalistę hodowli roślin. Zajmował się on niemal wszystkimi roślinami znanymi w produkcji rolnej i produkcji zielarskiej. Wykaz roślin przez Niego wyhodowanych przekracza 500 pozycji.

Wydział Rolny UMCS utracił w Nim znakomitego wykładowcę, kierownika zakładu, promotora kilku prac kandydackich. Młodzież akademicka utraciła nauczyciela, wychowawcę i przyjaciela.

Prof. dr Lucjan Kaznowski w uznaniu zasług położonych przy odbudowie Polski Ludowej został odznaczony pośmiertnie Krzyżem Komandorskim, Orderu Odrodzenia Polski.

PROF. DR F. STAŃSKI

Prodziekan Wydziału Weterynaryjnego

O ściślejszą więź profesorów ze studentami

Studia wyższe mają przygotować młodzież nie tylko na wykwalifikowanych na wyższym poziomie fachowców, ale również dla spełnienia oczekujących ją zadań, przygotować do pracy społecznej, i czynnego udziału w życiu kulturalnym. W ten sposób wyszkolony fachowiec staje się w środowisku, w którym pracuje, pożytecznym członkiem społeczności, wnosząc oprócz nabytej wiedzy doświadczenie i zaprawę w pracy społecznej i kulturalnej.

O ile na odcinku dydaktycznym Szkoła Wyższa posiada wielowiekową tradycję, o tyle zagadnienia wychowawcze, pracy społecznej i kulturalnej dla niej są elementami nowymi, zrodzonymi z polityczno-społecznego przeobrażenia naszego narodu. Jest rzeczą zrozumiałą, że sprostać temu trudnemu zadaniu może Szkoła Wyższa tylko przy ściślejszej współpracy z organizacją ZMP. Życie wykazało, że ta zupełnie oczywista współpraca natrafiła jednak w praktyce na pewne przeszkody.

Pomiędzy wykładowcą i studentami istnieje jeszcze w poszczególnych przypadkach rzeczywistość lub domniemana trudność wzajemnego zrozumienia się. Wydaje się, że zupełnie niewykorzystaną na tym odcinku była dotychczas młoda kadra naukowa, która między innymi, mogłaby z powodzeniem stanowić łącznik pomiędzy profesorem a młodzieżą. Przykładem wykorzystania tej drogi współpracy pomiędzy gronem nauczającym, a aktywem ZMP, były pozytywne wyniki osiągnięte nad podniesieniem poziomu naukowego i postawy społeczno-politycznej

wśród studentów na II roku Wydz. Wet. Niewątpliwie należy przypisać wspaniałe wyniki wytrwałej współpracy Opiekuna roku i opiekunów grup studenckich z aktywem młodzieżowym ZMP. W bieżącym roku akademickim ten sam opiekun roku i ci sami opiekunowie grup studenckich stwierdzili jednak, że aktyw młodzieżowy ZMP na innym roku stud., który im został powierzony nie wykazał dotychczas tego zapалу do zespolonej współpracy, a stąd jak należało się spodziewać również owoce ich wysiłków są skromniejsze. Wydaje się, że prace aktywów ZMP winny być starannie kontrolowane zwłaszcza na I-szym i ostatnim roku studiów.

Nie należy do wyjątków, że chętni i gorliwi aktywiści na I roku studiów, przeceniają swe możliwości, oddają się wyłącznie pracy społecznej, zaniedbując równocześnie wszelkie inne obowiązki i odwrotnie — na ostatnim roku studiów stwierdza się wyraźnie oznaki zaniedbania odcinka prac wychowawczo-społecznych i jednostronne zajmowanie się jedynie przygotowaniem do egzaminu. Prace społeczno-polityczne winny być bojowym zadaniem nie wyjątków wśród masy, lecz udziałem wszystkich członków organizacji młodzieżowych. W ten sposób rozdzielone zadania rokuja lepsze ich wykonanie, co przy szczerym zapale młodzieżowym pozwala mieć nadzieję, że Uczelnia sprosta swemu rozszerzonemu zadaniu dostarczania naszemu krajowi wysoko kwalifikowanych, kulturalnych i społecznie aktywnych fachowców.

Udział studentów Wyższych Uczelni w pracach Towarzystwa Wiedzy Powszechnej

Z roku na rok zwiększa się zakres działania i oddziaływania Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Wzrasta ilość punktów w t.zw. sieci odczytowej, rośnie częstotliwość odczytów w stałych punktach, pogłębia się treść odczytów, poprawia forma prelekcji.

Prelekcje Tow. Wiedzy Powszechnej dążą do przebudowy świadomości u ludności gromad wiejskich, do ugruntowania naukowego poglądu na świat i zjawiska otaczające, do zapoznania z praktycznymi wskazówkami, umożliwiającymi lepszą gospodarkę, do wyzwolenia inicjatywy w środowiskach zaniedbanych i zacofanych.

Praca prelegenta TWP jest trudna, ale daje równocześnie i wiele zadowolenia, wynikającego ze świadomości dobrze spełnionego obowiązku społecznej. Jak w każdej pracy społecznej, tak i w pracy TWP nie brak udziału młodzieży akademickiej.

Zarz. Woj. TWP w Lublinie posiada na swej liście 17 prelegentów-studentów UMCS i 10 prelegentów-studentów Akademii Medycznej.

Wiele z pośród nich, jak kol. Łacic III roku Wydz. Rolnego, kol. Mieczysław Żyśko, Jacek Pierchlewski i Antoni Hencner stud. Wydz. Lek. Ak. Med. należą do ofiarnych prelegentów, docierają nieraz do najodleglejszych zakątków województwa.

W ostatnich miesiącach Zarz. Główny Tow. Wiedzy Powszechnej wysunął nowe postulaty, odnośnie pracy, które możnaby streścić w następujących punktach:

1. Pozyskanie nowych członków — aktywistów.

2. Pogłębienie treści odczytów, udoskonalenie ich formy.

To drugie zadanie wymaga od prelegentów TWP coraz większego nakładu pracy i coraz większej specjalizacji. Zanikać będzie stopniowo typ prelegenta, który wygłaszał odczyty na tematy z różnych dziedzin, a przeważać

będzie prelegent wygłaszający pogadanki z dziedzin jego wyrażnych zainteresowań. Pogłębienie wiedzy i procesu specjalizacyjnego ułatwi praca ostatnio powołanych do życia przy Zarz. Woj. następujących sekcji: 1. nauk polit. społ. 2. histor. liter. 3. pedagogicznych, 4. biologicznych, 5. geograf. geolog. 6. agrotechnicznych, 7. zootechn. weteryn. 8. lekarskich, 9. technicznych.

Dla młodszych prelegentów dużą pomoc stanowi możliwość przysłuchiwania się odczytom, wygłaszanym przez doświadczonych dydaktyków, pracujących twórczo w dziedzinie — z zakresu której wygłasza prelekcję. Tego rodzaju odczyty, spełniające dwójaki rodzaj rolę (upowszechniania wiedzy i metodyczną) organizowane są w t.zw. lektorium woj. TWP, które z braku własnej sali, korzysta z gościnności Uniw. MCS. Odczyty odbywają się w niedzielne popo-

łudnia w sali im. J. Marchlewskiego.

W najbliższym czasie odbędą się następujące prelekcje: 17.IV. Dr Alina Dobrzańska Allergia u dzieci i niemowląt, 24.IV. art. dram. Jadwiga Grossmanówna Rola wyobraźni w pracy aktora, 8.V. Prof. Dr Tadeusz Krwawicz Z nowych osiągnięć okulistyki.

Każda z prelekcji stanowi dla siebie całość, informująca słuchacza o współczesnym stanie wiedzy w danym zakresie, a podana jest w takiej formie, że interesuje zarówno specjalistę, jak i przeciętnego słuchacza. Żywo i w swobodnej formie prowadzona dyskusja po odczytach pozwala na wymianę poglądów między słuchaczami i prelegentem, oraz na uzupełnienie i wyświeślenie niejasnych kwestii. W kilku dyskusjach podczytanych, studenci zarówno UMCS jak i Akad. Med. wzięli aktywny udział.

Kursy laboranckie na UMCS

W lutym br. w ramach ZOZ ZNP przy UMCS powstały pierwsze kursy laboranckie na naszej uczelni. Inicjatywa laborantów zapoczątkowana na łamach „Życia UMCS” doczekała się w krótkim stosunkowo czasie przy poparciu władz uczelni i POP PZPR oraz inicjatywie ZOZ pełnej realizacji. Kursy prowadzone są w dwóch kierunkach szkoleniowych: botanicznym (roślinnym) oraz zoologicznym (zwierzęcym), przy czym celem wyższego podziału było bardziej szczegółowe zróżnicowanie specyfiki pracy naszych zakładów naukowych. A oto plany dydaktyczne i osobowe obu kursów.

Kurs botaniczny (roślinny) rozpoczęto 24.II.55, projektowane zakończenie 2.VI.55, uczestników 28 osób. Kierownik kursu Mgr Ościk. Wykładane przedmioty: biologia (botanika) — Mgr Z. Harassek, Mgr A. Tomaszewski, chemia — Mgr J. Malicki, fizyka — Mgr E. Dowgird, zagadnienia ideologiczne — Mgr M. Ha-siec.

Kurs zoologiczny (zwierzęcy) roz-

poczęło 8.II.55, projektowane zakończenie 15.V.55, uczestników 30 osób. Kierownik Kursu Dr E. Prost, sekretarz lek-wet. T. Ługowski. Wykładane przedmioty: chemia z fizyką — Dr H. Kraczkowski, anatomia zwierząt — Doc. Dr M. Lewandowski, mikrobiologia — lek-wet. J. Wawrzkiwicz, zoologia — lek-wet. M. Prost, fizjologia zwierząt — lek-wet. S. Pa-tyra, zagadnienia ideologiczne — lek-wet. A. Kądziołka.

W ramach szkolenia obu kursów odbywają się pokazy oraz ćwiczenia praktyczne. Plan szkoleniowy nie obejmuje jednak w ramach wykładanych przedmiotów całego programu kursu laboranckiego. Powyższe kursy są pomyślane jedynie jako szkolenie I-go stopnia dla zapoznania kursantów z ogólnobiologiczną wiedzą naukową. Po zakończeniu wykładów i ćwiczeń kursanci poddani zostaną egzaminowi dla sprawdzenia poziomu wiadomości oraz zakwalifikowania na kurs wyższy II-go stopnia, którego rozpoczęcie przewidywane jest w okresie jesiennym.

Rozważania archeologiczne, które nie wnoszą nic nowego

Próby wyciągania wniosków na podstawie nielicznych zebranych i opracowanych źródeł archeologicznych z zakresu historii starożytnej i wczesnośredniowiecznej obszaru miasta Lublina nie tylko nastrożają duże trud-

łów. Mimo podjętego szeregu prób i opracowań zupełną niemożliwością jest więc przedstawienie, przy obecnej ilości źródeł, najdawniejszych dziejów Lublina.

Osobnym i może najważniej-

zajmowanym przez stary żydowski cmentarz nie wykazują starszej warstwy kulturowej, tak, że najprawdopodobniej należało by przyjąć, że gród znajdował się na wzgórzu zajęтым obecnie przez zamek. Hipotezę tę zdaje się potwierdzić odkrycie, poniżej odsłoniętej w marcu 1954 r. baszty gotyckiej (?), wcześniejszej warstwy kulturowej zawierającej spalone konstrukcje drewniane, datowanej jednak obecnie jedynie stratygraficznie.

Do węzłowych zagadnień poznawczych wczesnośredniowiecznego Lublina należy poza grodem i osadą (z rynkiem), zbadanie brodu na Bystrzycy, którą przekraczała droga handlowa wytyczona znaleziskami monet arabskich.

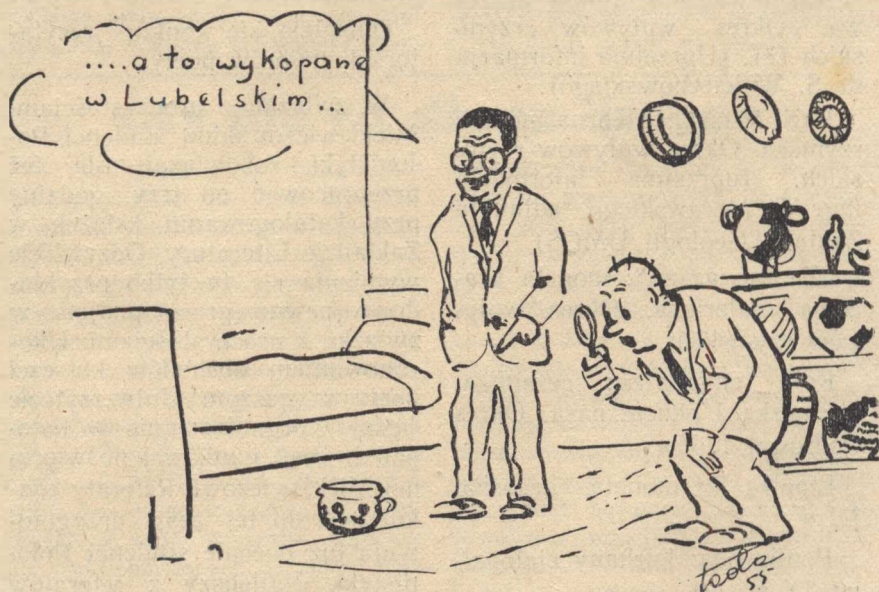
Zdobycie pełni materiału kulturowego pozwalającego na rekonstrukcję całości procesu historycznego rokuje nam odpowiedź nie tylko w sprawie regionalnych stosunków politycznych, ale i genezy naszego państwa. Prowadzone od kilku lat badania Grodów Czerwieńskich nie powinny zasłonić nam leżącego

ności, ale wręcz muszą się zakończyć niepowodzeniem. W Lublinie nie przeprowadzono bowiem żadnych badań archeologicznych, tak, że wnioski wysunięte na podstawie uzyskanych przypadkowo materiałów archeologicznych, lub obserwacji dokonanych przez amatorów (W. Olechnowicz) będą musiały ulec zmianie w miarę przeprowadzenia badań systematycznych.

Zestawienie dotychczas uzyskanych źródeł archeologicznych w większości datujących się od młodszej epoki kamiennej nie zajęłoby sporo miejsca. Poza zabytkami neolitycznymi reszta znalezisk pochodzi z t zw. okresu wpływów rzymskich, okresu wędrowek ludó w oraz wczesnego średniowiecza (II i III okr. (Jażdżewskiego).

Stosując metodę kartograficzną trudno byłoby powiązać nikielne ślady osadnictwa w postaci zabytków z danymi morfologicznymi. Również usiłowania prześledzenia ciągłości osadniczej na terenie naszego miasta nie może dać, niestety, pozytywnych wyników, z powodu braku materia-

szym zagadnieniem jest Lublin wczesnośredniowieczny, o którym również bez podjęcia badań wykopaliskowych nic narazie powiedzieć nie możemy. Nie tyl-



ko, że nie znana jest chronologia osiedla lubelskiego, ale także nawet i sama lokalizacja dawnego grodu. Przypadkowe wykopy znajdujące się na utożsamionym z grodziskiem wzgórzem,

poza ich obszarem Lublina, którego poznanie wymaga podjęcia na terenie miasta badań archeologicznych, bez czego nie jest możliwe wyjaśnienie szeregu (Ciąg dalszy na str. 4)

Rok Mickiewiczowski

Rok 1955 w związku z przypadającą setną rocznicą śmierci poety jest obchodzony jako rok Mickiewiczowski. Obchody Mickiewiczowskie będą posiadały zgodnie z uchwałą UNESCO charakter międzynarodowy. W naszym kraju przewidziane jest zorganizowanie w ciągu tego roku szeregu odczytów naukowych i popularno-naukowych, uroczystych obchodów i wieczornic poświęconych Mickiewiczowi, które niewątpliwie pogłębią wie-

Rozważania archeologiczne, które nie wnoszą nic nowego

(Dokończenie ze str. 3)

węzłowych problemów związanych z tą częścią Polski.

...

Poniżej ograniczę się w kilku zdaniach pomijając bibliografię przedmiotu do podania rodzaju, chronologii i miejsca odkrycia zabytku na terenie Lublina:

Piaski: narzędzia kamienne i krzemienne, odłupki krzemienne i fragmenty ceramiki. Neolit: kultura czas lejujących i ceramiki sznurowej.

Narutowicza 4: fibuła brązowa. Okres wpływów rzymskich (?). (Uprzejma informacja dr S. Wojciechowskiego).

Park Miejski: Srebrna moneta rzymska. Okres wpływów rzymskich. (uprzejma informacja mgr J. Morawskiego, adiunkta Zakładu Geologii UMCS)

„Za koszarami“: moneta brązowa Galeriusa. Okres wpływów rzymskich.

Koło cmentarza: ceramika, sprzączka i okucie pasa. Okres wędrówek ludów.

Lipowa 5.: moneta arabska. IX w.

Ponikwoda: kurhany ciepłopalne. IX w. (?).

Rury: skarb monet polskich. XI w.

Kalinowszczyzna: Skarb monet. XI w. (Uprzejma informacja ob. Oczkowskiego).

dę naszego społeczeństwa o wielkim poecie.

Nasz Uniwersytet, który od niedawna stał się Uczelnią Przyrodniczo-Humanistyczną włączył się oczywiście do uroczystości Mickiewiczowskiej. 9 marca w Auli Gim./ Staszica odbyła się uroczysta inauguracja Roku Mickiewiczowskiego zorganizowana przez Uniw. Komitet Obchodu Roku Mickiewiczowskiego.

Krótki referat charakteryzujący postać i twórczość wielkiego poety wygłosiła prof. dr Janina Garbaczowska — kierownik Katedry Literatury Polskiej. Następnie odbyła się skromna część artystyczna, na którą zostały się recytacje wierszy Mickiewicza w wykonaniu studentów I i II roku Polonistyki.

Zebranie to dało początek szeregowi obchodów i imprez których zorganizowanie jest planowane. Tak np. I rok Polonistyki wyjeżdża z akademią Mickiewiczowską do PGR — Rozkosz. II rok Polonistyki zorganizuje akademię z częścią artystyczną dla dwu zakładów pracy w tym dla RSW „Prasa“. Planuje się zaproszenie jednego z profesorów UW z odczytem o Mickiewiczu.

Odbędzie się konkurs recytatorski utworów poety.

W związku z uroczystościami Mickiewiczowskimi studenci Polonistyki zobowiązali się też przepracować po trzy godziny przy katalogowaniu książek w Zakładzie Literatury. Oczywiście wymienia się tu tylko przykładowo pewne prace podjęte w związku z uroczystościami. Ukoronowaniem obchodów ku czci poety w naszym Uniwersytecie będzie zorganizowanie w listopadzie sesji naukowej poświęconej Mickiewiczowi. Referaty konkursowe do tej sesji przygotowują już obecnie studenci Polonistyki. Najlepszy z referatów będzie wygłoszony na Zjeździe Młodych Polonistów w Warszawie, w którym delegacja sekcji polonistycznej weźmie udział.

Wymagamy od kierownictwa stołówek zapominamy o sobie

Problem stołówek akademickich, obok Domów Studenckich, chyba najczęściej psuje zdrowia zarówno studentom jak i Władzom Uczelni. Ciągłe narzekania na złą jeszcze jakość posiłków, na nie zawsze dostateczny stan higieniczny stołówek, stały się już powszechne. Czy są one słuszne?

Nie ulega wątpliwości, że ostatnio poprawiły się obiady zarówno w stołówce Nr 1 jak i Nr 2. Nie znaczy to bynajmniej, że są one jakościowo i kalorycznie wystarczające. Odnosi się wrażenie, że stołówki akademickie są bodajże najbardziej upośledzone pod względem zaopatrzenia w mięso czy inne produkty. Kierownictwo twierdzi, że nie otrzymuje zamówionych ilości mięsa i staje przed problemem, że nie ma z czego przygotować dobrego posiłku. Nie zrzucamy jednak winy tylko na zaopatrzenie.

Wiadomo powszechnie, że posiłki w stołówce Nr 1 są lepsze niż w stołówce Nr 2 mimo, że są one jednakowo zaopatrywane. Łatwo tu chyba wyciągnąć wniosek, że kierownik stołówki Nr 2 za mało wkłada starań, by zaspokoić przynajmniej skromne wymagania i apetyty studentów. Konsumenti stołówki Nr 2 narzekają jeszcze w dalszym ciągu, że zupy nie są zawsze smaczne. Były wypadki, że w grochówce pływały robaki, które nie dodawały apetytu studentom, a równocześnie źle świadczyły o kierownictwie stołówki. Również do niedawna pracownicy stołówek korzystali z puli posiłków przeznaczonych wyłącznie dla studentów, co niewątpliwie wpływało na jakość posiłków. Na te wszystkie bóleczki słyszy się ciągle narzekania studentów, ale niestety nie odnoszą one jak dotychczas pożądanego skutku.

Jeżeli wymagamy od kierownictwa stołówek by posiłki były smaczniejsze, by podniósł się stan sanitarny stołówek itd. to za mało wymagamy jednak równocześnie od siebie. Nie kto inny jak właśnie studenci ocierają brudne ręce o czyste obrusy, nie kto inny rozrzuca po stołach chleb i wrzuca opałki papierosów w talerze mimo, że na salach są popielniczki. To wszystko nie podnosi chyba stanu sanitarnego naszych stołówek.

Elim

C. K.

Droga twórcza K. I. Gałczyńskiego

Wiele sporów i dyskusji, wiele różnych, często najsprzeczniejszych ze sobą sądów, słyszy się na temat twórczości Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Obok słów uznania i wyrazów zachwytu, można spotkać się także ze wzruszaniem ramion, czy też ze zdaniem „nie rozumiem”. (Zwłaszcza gdy chodzi o „Teatryk Zielonej Gęsi”). Ale nie wystarczy znać kilku wyrwanych z całokształtu dorobku poetyckiego wierszy, by móc zająć własne, sprawiedliwe dla autora, stanowisko. Trzeba wiedzieć jak trudną drogę twórczą przebył Gałczyński od współpracy z endeckim pismem „Prosto z mostu” do wydanych w ostatnich latach poetyckiej działalności „Pieśni”, oraz poematów „Wit Stwosz” i „Niobe”.

Na twórczość Gałczyńskiego wpłynął bodajże bardziej niż na działalność literacką któregośkolwiek z pisarzy dwudziestolecia rozgardiasz ideowy i kompletna dezorientacja polityczna inteligencji polskiej okresu międzywojennego. Debiutował zamieszczając w różnych pismach literackich wiersze i felietony, na jakiś czas związał się z „Kwadręgą”, by wreszcie trafić do obozu opozycyjnej endeckiej reakcji przez czasopismo „Prosto z mostu”. Czy należy przez to rozumieć, iż poeta zadeklarował się przez to jako zdecydowany wróg postępu? Bynajmniej. Jego stanowisko ideologiczne było najpełniejszym wyrazem zatraty orientacji przez inteligencję w okresie zaostrzających się sprzeczności klasowych w łonie burżuazyjnego państwa polskiego i wzmagających się antagonizmów wewnątrz samej klasy panującej. W roku 1933 poeta pisał:

„Wciąż uciekamy. Z miasta do miasta.
Inteligenci,
Tęskniąca nacja, ginąca kasta.
Mali, zmarznięci.
Milionem rodzin, z gramofonami.
Z kraju do kraju.
Fowiedzcie, gdzie jest wasza ojczyzna?
Wciąż nas pytają.
A my nie wiemy, a my płaczemy,
Jak woda morska,
Pod sztuczną palmą listy piszemy
Na brudnych dworcach”.

Ten fragment wyjaśnia nam wiele. Komentarze chyba zbyteczne. Trudno o wyraźniejsze sformułowanie postawy poety inteligenta, który w Polsce przedwrześniowej poczuł się zagubiony i niepotrzebny. I wcale niedwuznaczne jest tu poczucie krzywdy

zbiorowej, w miejsce właściwego wielu poetom odnośnienia zła społecznego do własnej tylko osoby.

Nic dziwnego, że w podobnych warunkach poeta związał się z obozem, który atakował pewne przejawy krzywdy społecznej. Nie dostrzegł jednak, że atak ten, krytyka władzy sanacyjnej, prowadzony był z równie wstecznych stanowisk i istoty zła bynajmniej nie dotyczył. Jednakże twórczość jego, zwłaszcza twórczość satyryczna, częstokroć wychodziła poza ramy апробowanego przez endecję kierunku walki. Takim utworem, który nie mieścił się w jej programie, był „Koniec świata”, wizja wspólna wielu poetom okresu, w którym twórcy przestają rozumieć sens życia społecznego. Poemat Gałczyńskiego ma jednak charakter swoisty, różny nastrojowi „Dies irae” Kasprowicza. Rzecz tkwi przede wszystkim w tym, że Gałczyński nadaje swemu utworowi posmak drwiny i ironii, koinpromitując w ten sposób intelektualną atmosferę dekadentckiego katastrofizmu, jaka wytworzyła się w środowisku drobnomieszkańskim. Lecz nie tylko obawy przed końcem świata wykpił poeta w swym utworze. Gruntowne przemieszczenie zjawisk społecznych w obrazie poetyckim, świadome zniesienie hierarchizacji ich ważności, stworzenie konglomeratu nie związanych ze sobą przyczynowo scen, dało nowy efekt. Stało się środkiem dyskre-

dytacji całego systemu społeczeństwa kapitalistycznego. Sposób ten stanie się z czasem jedną z metod satyrycznej inwencji Gałczyńskiego. Przez przemieszczenie rzeczy, które zamierza wyszydzić, z bezsensownymi pozornie obrazami, osiągał poeta zamierzony cel. Tym sposobem posłużył się ośmieszając Piłsudskiego i jego zamach majowy w wierszu „Skumbrie w tomacie”.

Drugą obok satyry dziedziną twórczej działalności Gałczyńskiego była liryka. Nie mogąc znaleźć żadnych istotniejszych wartości życia w warunkach imperializmu, poeta poświęcił ją najbardziej osobistym, intymnym sprawom. Jej tematykę wyznaczają w znacznej mierze życie rodzinne i głęboko subiektywne doznania, nie wykraczające w zasadzie poza wąski w istocie i ograniczony horyzont drobnomieszkańskiego inteligenta. Niewątpliwą banalność tematów pokrywa jednak zręcznie autor znaczną inwencją, starając się swą oryginalną fantazją stworzyć wrażenie niecodzienności i egzotyki. I istotnie. Wprowadzenie tego środka dało naprawdę piękne efekty emocjonalne.

Przełom w twórczości Gałczyńskiego przyniosło wyzwolenie. Po wojnie i po powrocie z emigracji poeta początkowo intensywniej pracuje na polu satyry, rozwijając jednocześnie jej podstawy ideowe w kierunku walki z pokutującymi w sferach inte-

(Ciąg dalszy na str. 6)

Czy nie za długa droga?

W niewielkim kręgu dyskutantów zastanawialiśmy się nad zagadnieniem: czy obecna struktura organizacyjna ZMP pozwala na zachowanie dobrego kierownictwa w pracy organizacji na uczelni w oparciu o głęboką znajomość terenu. Postaram się w tej sprawie zająć własne stanowisko. Uważam, że za długą drogą mają do przebywania polecenia i wytyczne do pracy ZU ZMP do podstawowego ogniw pracy ideowo-wychowawczej jakim jest grupa studencka. ZU ZMP organizuje dość regularnie odprawy dla przewodniczących Zarządów Wydziałowych, na których podaje wytyczne do pracy. Z kolei przewodniczący Zarządów Wydziałowych organizują odprawy i przekazują polecenia ZU — przewodniczącym Kół, a ci dopiero organizatorom grup. Przebywając taką długą drogą polecenia

organizacyjne docierają z opóźnieniem do poszczególnych organizatorów grup, a co gorsza, po drodze wiele problemów pozostaje zagubionych. Wydaje się, że obecny stan pracy ZU z Zarządami Wydziałowymi oparty o takie zasady organizacyjne nie sprzyja ożywieniu pracy naszej organizacji. Jakże widzę rozwiązanie tego zagadnienia? ZU ZMP zamiast organizowania odpraw tylko dla przewodniczących Zarządów Wydziałowych ZMP powinien przeprowadzić je również przy udziale przewodniczących Kół. Takie rozwiązanie zagadnienia pozwoli zmniejszyć zbyt dużą jeszcze liczbę zebrań, umożliwi pełniejszą znajomość pracy niższych ogniw Związku oraz polepszy kierownictwo ZU ZMP naszą uczelnianą organizacją.

Elżbieta Brodziak

Droga twórcza K. I. Gałczyńskiego

(Dokończenie ze str. 5)

Inteligentnych mitami narodowego cierpiętnictwa, nimbu posłannictwa Polski, przedmurza Europy itp. Takie były założenia znanego „Teatryku Zielonej Gęsi”, teatryku absurdu i humoru. Ośmieszaniu wad społeczeństwa służyły spiętrzenia obrazów paradoksalnych, często przyczynowo niewłaściwie ze sobą powiązanych, pozbawionych poczucia ważności poszczególnych elementów, a ukazanych nierzadko w błysku szyderstwa. Z czasem jednak ambicje poszukiwania nowych, a nie zawsze równie szczęśliwych środków wyrazu poetyckiego ochłodziły. Nie znaczyło to jednakże, że zmalały wartości jego satyry. Może nawet przeciwnie. Satyra Gałczyńskiego stała się bardziej komunikatywna. Rozszerzył się też znacznie zakres jej działania, ogarniając sobą coraz istotniejszą problematykę społeczną.

Liryczna strona twórczości Gałczyńskiego przez pierwsze powojenne lata nie nadążała jednak za jej nurtem satyrycznym. Była ona przez długi czas kontynuacją czysto osobistej poezji, jaką uprawiał Gałczyński przed wojną. Dysproporcja ta wynika ze społecznego charakteru satyry jako gatunku literackiego. Główniej jednak „szkoła rozrachunków inteligentnych”, jak określa Błoński satyryczną działalność poety, nie kazała długo czekać na wyniki. Coraz szerszym strumieniem wkradała się w nurt jego lirycznej twórczości nowa problematyka. Horyzont przetwarzanego świata, z kręgu osobistych spraw i sprawek rozszerzył się na całą rzeczywistość dziejową, którą żyją i oddychają miliony ludzi. „Wit Stwoszu”, „Niobe” i dziesiątki drobnych wierszy napisanych w ostatnich latach życia to utwory o ważności powszechnej. To „idące przez świat wołanie” poety o pokój dla wszystkich tworzących swą nową przyszłość ludzi. Jak dalekie od dawnej poezji rodzinnej kąta jest nowe confiteor Gałczyńskiego!

„Przysięgam: Już nigdy nie będą
pióro w promień przemienię i niech
się promieni.
Oto nowe stulecie. A tylko dwie
sylaby:

LENIN.

(„Przed Mauzoleum Lenina”)

Taka była droga twórcza nie zawsze rozumianego „księżycowego poety”.

O eliminacjach krytycznie

Eliminacje uczelniane potwierdziły w pełni, sygnalizowany już upadek życia kulturalnego na UMCS. Przewodniczący KU ZSP kol. Kidyba otwierając eliminacje wspomniał skromnie tylko o upadku reprezentacyjnego zespołu chóralnego.

Zadziwiająca skromność! Przypominamy więc, że w eliminacjach obecnych nie wzięły np. udziału zespoły: taneczny UMCS, chóralny Wydziału Humanistycznego, Prawa i Weterynarii, które występowały w ubiegłym roku i reprezentowały dobry poziom. Co się z nimi stało? Rozpadły się, nie istnieją. A z jakich powodów to chyba lepiej wiedzą ich członkowie, a przede wszystkim władze ZMP, ZSP, które jak się zdaje nieco za mało interesują się życiem kulturalnym.

Tylko cztery zespoły oglądaliśmy w tegorocznych eliminacjach. To mocno za mało jak na Uczelnię, która posiada piękne tradycje w dziedzinie kulturalnej. Z resztek chóru uczelnianego stworzono podwojony kwartet męski na b. słabym poziomie i sextet żeński, który śpiewał poniżej wszelkiego poziomu. Trudno, oczywiście mieć o to pretensje do członków zespołu, który biorąc udział w eliminacjach po trzytygodniowych zaledwie próbach wykazały maksimum dobrej woli. Całkowita odpowiedzialność spada w tym wypadku na kierownika chóru ob. Domańskiego oraz na władze ZSP, które dopuszczają tak słabo przygotowany zespół do eliminacji. Po co to się robi? Chyba tylko po to by w ten wątpliwy sposób ratować honor byłego chóru uczelnianego i pokazać, że coś się jednak w dziedzinie kulturalnej robi. Ale czy to są odpowiednio metody pracy, czy tędy droga wiedzie do podniesienia poziomu życia artystycznego w Uczelni. Słusznie powiedział ob. Rektor zamykając eliminacje, że po to, by praca kulturalna szła potrzeba przede wszystkim zapraw i szczerych chęci.

Tak jest, ale wykazać się nimi muszą nie tylko członkowie zespołów, lecz również władze ZSP-owskie. Charakterystyczny jest tu przykład zespołu dramatycznego. Jego członków charakteryzuje niewątpliwie, szczerze umiłowanie pracy artystycznej i chęć pokonywania przeszkód. Sumienna praca członków zespołu dała bardzo ładne rezultaty. Wystawione fragmenty III aktu „Grzechu” Zeromskiego i I aktu „Niemców” była na zupełnie przy-

zwoitym poziomie, a niektóre osoby jak kol. Grosser (Anna w „Grzechu”) Zaręba (Jaskrowicz „Grzech”) czy Zamorowski (Willi w „Niemcach”) wykazały się nieprzeciętnymi zdolnościami. Zespół ten zasługuje niewątpliwie na serdeczne zainteresowanie ze strony ZSP.

A jak się ta sprawa przedstawia w rzeczywistości. Rozmawiałem podczas przerwy z kilkoma członkami zespołu. We wszystkich wypowiedziach dał się odczuć wyraźny żal do ZSP, które zespołem się nie interesuje, a na wypożyczenie rekwizytów dało zespołowi „aż” 150 zł. Członkowie zespołu sami przygotowali przedstawienie nie tylko pod względem artystycznym, ale i technicznym od sprzątnięcia sceny począwszy, a na przywożeniu z własnych domów sprzętów i rekwizytów skończywszy.

Na uznanie zasługuje również chór i orkiestra Wydz. Rolnego i Zootechnicznego pod kierownictwem kol. Szota.

Ogólnie biorąc eliminacje stały tak pod względem ilości zespołów jak i reprezentowanego przez nie poziomu, o wiele niżej niż w roku ubiegłym. Obecny stan życia artystycznego na UMCS, wymaga energicznych kroków ze strony ZMP, ZSP i pomocy Partii.

Elim

KONKURS

Jak wyobrażam sobie pracę organizatora grupy ZMP

Biorąc pod uwagę fakt, że głównym ogniwem pracy wychowawczej są grupy studenckie, w których dużą rolę do spełnienia mają organizatorzy ZMP ogłaszamy konkurs na najlepsze wypowiedzi na temat: „Jak wyobrażam sobie pracę organizatora grupy ZMP”.

W konkursie, który trwać będzie do 15 maja 1955 r., mogą brać udział wszyscy studenci. Najlepsze wypowiedzi będą publikowane na łamach naszego pisma oraz nagradzane cennymi nagrodami książkowymi. Do dyskusji w szczególności zapraszamy organizatorów grup, oraz cały aktyw ZMP.

Na zakończenie konkursu Redakcja wspólnie z ZU ZMPP zorganizuje na ten temat dyskusję dla uczestników konkursu, oraz wszystkich zainteresowanych.

Czekamy na wypowiedzi!

Kto pojedzie na Festiwal?

W dniu od 31 lipca do 15 sierpnia 1955 r. Warszawa gościć będzie 30 tys. młodych dziewcząt i chłopców z ponad 90 krajów wszystkich kontynentów świata. Przyjadą oni, by gorąco zmanifestować wolę walki o pokój, przyjaźń i szczęśliwe życie naszego pokolenia. Nam więc przypada w udziale być gospodarzem V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Fakt ten nakłada na nas szczególne obowiązki i zadania. Musimy się przecież tak przygotować, aby godnie przyjąć przedstawicieli ze wszystkich stron świata.

Kto pojedzie z nas na Festiwal?

Polska delegacja stała na Festiwalu liczyć będzie ponad 3 tys. młodych dziewcząt i chłopców ze wszystkich środowisk. Niezależnie od tego będą organizowane 4-dniowe turnusy w których weźmie udział około 140 tys. młodzieży. Z pośród studentów pojedą przede wszystkim ci, którzy osiągnęli dobre wyniki w nauce i pracy społecznej. Należy zaznaczyć, że decydujące znaczenie będą miały wyniki ostatniej sesji egzaminacyjnej. A więc zabieramy się do nauki. Nie czekajmy, aż zakwitną kasztany. Wzmóźmy dyscyplinę studiów, gdyż na Festiwal nie będą mogli jechać ci, którzy opuszczają bez usprawiedliwienia chociażby godzinę zajęć.

Następnym warunkiem wyjazdu na Festiwal będzie praca włożona w jego przygotowanie. A do Festiwalu przygotowujemy się przecież przez wzmoczenie pracy naukowej, kulturalnej, sportowej, w swojej grupie studenckiej, roku, wydziale, przez zobowiązanie się wzięcia udziału w akcji zniwno-omłotowej itp.

Ostatnim, niezbędnym warunkiem udziału w Festiwalu jest zdobycie odznaki SPO. Nie wiele już czasu dzieli nas od Festiwalu. Spójrzmy poza siebie jak jednak mało zrobiliśmy na odcinku pracy kulturalno-oświatowej, sportowej, czy nawet naukowej. Wzmóźmy więc teraz wysiłki, zasilmy istniejące zespoły artystyczne, organizujmy nowe, urządzajmy wycieczki turystyczno-krajoznawcze, bierzmy jak najliczniejszy udział w wiosenno-letnim sezonie sportowym.

Tych, którzy wykażą się dobrymi wynikami w nauce i pracą społeczną wybierzemy w czerwcu na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Warszawie, aby przekazać tam różnym delegacjom, nasze braterskie, pokojowe pozdrowienia.

Naprząd więc do czynu! Na Festiwal!

O szybszą rozbudowę ZMP

Słusznie powiedziano, iż sprawdzianem pracy ZMP jest wzrost jej szeregów. Na naszej Uczelni sprawa ta nie przedstawia się dobrze.

Poza organizacją pozostaje około 33% młodzieży. Są takie Wydziały jak np. Mat. Fiz. Chem. i Biologia, gdzie w ciągu roku nie przyjęto nowego członka. Wypływa to m. innymi z braku należytej pracy ZMP-owskiej z młodzieżą niezorganizowaną. Wzrost naszych szeregów hamuje również to, że niektórzy nasi aktywiści, czy to w Kołach, czy ZU chcieli przyjmować tzw. „gotowych marksistów”. Zaistniało tak między innymi na II roku Wydziału Rolnego. Aktywiści ci zapomnieli, że właśnie w szeregach ZMP możemy przede wszystkim kształtować oblicze młodego człowieka. Naszych aktywistów cechuje niejednokrotnie nieufny stosunek do młodzieży pochodzenia inteli-

genckiego, do której odnoszono się z rezerwą i z niechęcią w przyjmowaniu jej do ZMP. Stanowisko takie jest z gruntu niesłuszne, gdyż jest to młodzież chętna do pracy, młodzież, której trzeba niejednokrotnie pomóc w przezwyciężeniu nawyków drobno-mieszczanskich. Nie należy przy tym zapominać, że teraz mamy w większości nową, ludową inteligencję ściśle związaną z klasą robotniczą i pracującym chłopstwem.

Obecnie po Zjeździe w codziennej naszej pracy ZMP-owskiej musimy przezwyciężać dotychczasowe błędy popełniane w pracy. Rozmawiając z młodzieżą winniśmy dbać o wzrost organizacji, pamiętając, że członkiem może być każdy chłopiec i dziewczyna, który ma chęć należenia do ZMP i brania udziału w urzeczywistnieniu jej zadań.

Teresa Różycka

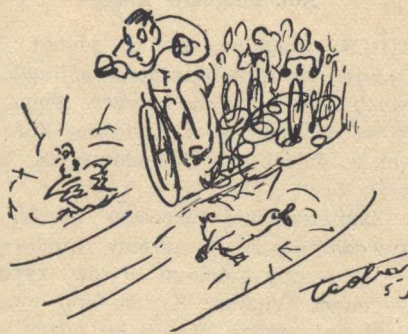
Z notatnika red. sportowego

Miłośnicy kolarstwa na start

Po raz ósmy w maju br. najlepsza stawka kolarzy polskich wyruszy na trasę Wyścigu Pokoju. W tym samym czasie na szosach naszego kraju przeprowadzone zostaną Zetempowskie Kolarskie Raidy i Wyścigi Pokoju.

Raidy przeprowadzone zostaną 8 maja, a wyścigi 15 maja.

TRASY RAIDÓW: do 18 lat na trasie do 24 km, powyżej 18 lat do 35 km



Wyścigi na dystansach: rowery turystyczne i wyścigowe od 15 lat wzwyż na trasie 500 m ze startu lotnego, zarówno dla mężczyzn i kobiet, na normę odznaki SPO i BSPO I i II stopnia, oraz wyścigi na dystansach 10 km dla kobiet i 25 km dla mężczyzn na normę odznaki SPO I stopnia.

W związku z tym szczególnie zadanie stoi przed aktywem ZMP na naszej Uczelni, który powinien jak naj-

szybciej przystąpić do organizacji rajdów i wyścigów Pokoju.

ZMP-owcy na start! Weźcie jak największy udział w Zetempowskich Raidach i Wyścigach Pokoju!

Trzeba pomóc!

Zarząd Koła AZS przy UMCS nosi się z zamiarem zorganizowania masowych rozgrywek w tenisie stołowym w ramach Ligi Uczelnianej. Ciekawa inicjatywa Zarządu rozbija się tylko o brak odpowiedniej sali — sprzęt od dawna czeka na entuzjastów piłeczki ping-pongowej. Członkowie Zarządu zdzierają buty w poszukiwaniu sali. Coprawda mają „na oku” miłą salę, w której nawet odbywały się ćwiczenia w. f., ale niestety w sali mieści się magazyn bezużytecznych książek przeznaczonych na makulaturę. — Gdzie jest ta sala? — W baraku Zarządu Okręgowego AZS przy ul. Obrońców Pokoju Nr 5 w Lublinie. Członkowie Koła zwracali się z prośbą do Oddziału Gospodarczego UMCS w Lublinie o wypożyczenie sali na czas eliminacji lecz napotkali na kategorię odpowiedź — Nie! Czy jednak Oddział Gospodarczy przy UMCS nie mógłby pomóc organizatorom? Przecież książki przeznaczone na makulaturę można umieścić w bardziej odpowiednim miejscu, a salę przystosowaną do WF. oddać młodzieży.

Od konia do drążka, na treningu sekcji gimnastyki przyrządowej



Kol. Józef Staszewski

Akademicka sekcja gimnastyki przyrządowej należy do jednej z najlepiej pracujących w lubelskim AZS. Gimnastycy AZS posiadają tytuł drużynowego mistrza województwa lubelskiego w gimnastyce przyrządowej, a członek tej sekcji kol. Ryszard Skubiszewski jest indywidualnym mistrzem w Kl. II.

Jesteśmy w sali gimnastycznej szkoły Ogólnokształcącej st. licealnego im. St. Staszica w Lublinie. W poniedziałki, środy i piątki w godz. od 19—21 odbywają się tu treningi pod troskliwą i fachową opieką trenera. Korzystamy z okazji i nawiązujemy rozmowę z trenerem kol. Tadeuszem Urbanem st. asystentem Katedry Chemii Ogólnej przy A.M. w Lublinie.

— Obecnie przygotowujemy się intensywnie do drużynowych Mistrzostw Okręgu Lubelskiego w gimnastyce przyrządowej — mówi trener — oraz do Akademickich Mistrzostw Polski.

— Jak przedstawia się pomoc ze strony Zarządu Okręgowego AZS.

— Słaba, w ogóle Zarząd mało się nami interesuje. Mimo licznych próśb nie zaopatrzono nas dotąd w stroje gimnastyczne i dresy. Zawodnicy ćwiczą we własnych strojach. Ponadto konserwację sprzętu jak: kółek, poręczy itp. musimy przeprowadzać na koszt własny.

— Należy dodać — zaznacza trener — że zgodnie z upodobaniem zawodników uprawiamy jako sport uzupełniający zapaśnictwo i podnoszenie ciężarów.

— Trening rozpoczęły. Rozgrzew-

ka — biegi, skoki, wymachy i ćwiczenia na przyrządach. Koń, poręcz, kółka, drążek...

Chłopcy ćwiczą dobrze i starannie. Szczególnie zainteresowanie budzi niski, mocno zbudowany zawodnik, który naprawdę wspaniale ćwiczy na kółkach. — To student II. r. Wydz. Zootechniki — Józef Staszewski wicemistrz województwa lubelskiego w gimnastyce przyrządowej.

— Kolego zdradźcie nam tajemnicę waszych osiągnięć — „To żadna tajemnica — odpowiada kol. Staszewski. Po prostu trzeba trenować, trenować i jeszcze raz trenować. Niedwuznacznym warunkiem dobrych wyników jest uprawianie sportów dodatkowych. Ja np. z zamiłowaniem uprawiam zapaśnictwo oraz pływanie.

Raw

Skoczkiem po szachownicy

W tegorocznych szachowych mistrzostwach Lubelszczyzny, które zakończyły się 13 marca br. grał między innymi w barwach AZS 19-letni Zbigniew Kmity — student III r. historii Wydziału Humanistycznego



Kol. Zbigniew Kmity

UMCS. Zbigniew Kmity zdobył 3 miejsce kwalifikujące go do półfinałowych rozgrywek szachowych Polski, które odbędą się w Kudowie-Zdroju w dniach od 15 kwietnia do 15 maja br.

Zainteresowani sukcesem młodego zawodnika przeprowadzamy rozmowę.

„W szachy gram od 10 roku życia — mówi Zbigniew Kmity. Grać nauczył mnie ojciec. Brałem już udział w kilku turniejach szachowych, jednak dopiero w tegorocznych mistrzostwach odniosłem swój najpoważniejszy sukces życiowy”.

— Gdzie należy szukać źródeł sukcesu?

— „Wiele godzin — opowiada Kmity — spędziłem na studiowaniu literatury szachowej. Szczególnie dużo dała mi książka arcymistrza radziec-

kiego Pawła Keresa pt. „Teoria debiutów otwartych”. Ponadto bardzo często gram oraz analizuję własne partie”.

— Jakich wyników spodziewa się kolega w Kudowie?

— Starannie przygotowuję się do półfinałowych spotkań — podkreśla Kmity, lecz mimo to nie liczę na wielki sukces, ale niespodzianki są częste. Pracuję nad swą słabą stroną — nad teorią końcówek. Nie wiadomo jak wypadnę, ale postaram się o jak najlepszy wynik”.

Rzeczywiście nasz reprezentant nie łatwą będzie miał przeprawę w turnieju półfinałowym, spotykając się na szachownicy z silną stawką takich mistrzów jak Stanisław Gawlikowski, (Kolejarz — Warszawa), Błaszczak (Kolejarz — Wrocław), Andrzej Pytlakowski (Dom Wojska Polskiego — Warszawa) i wielu innych doborowych szachistów.

Razem z czytelnikami — entuzjastami tego sportu życzymy Zbigniewowi Kmicie dobrych wyników.

Raw.

Fraszki

NA UPADEK ZESPOŁU
TANE CZNEGO
I CHORA LNEGO
U.M.C.S.

*Spiewał chór uczelniany w dni
[dziesięciolecia,
Tańczył zespół tane czny, gdy
[przybył minister,
Teraz i zespół upadł i chór się
[rozleciał,
Pewnie błysną na nowo w
[dwudziestą rocznicę*

PIOSNKA

*„Konik” na emeryturę poszedł,
Teraz kolej na „Gawrosza”
Głośną się stała „Cicha woda”
Oto do czego wiedzie moda.*